Rok XI. Nr. 261 (3151). Wilno, Poniedziałek 24 września 1934 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

BALONY WYSTARTOWAŁY

Polscy uczestnicy zawodów balonowych o puhar Gordon-Bennetta



Załoga balonu „Kościuszko" kpt. F. Hynek (z lewej) i por. W. Pomaski.



Załoga balonu „Warszawa" kpt. Burzyński (z lewej) i por. Zakrzewski.



Załoga balonu „Polonia" kpt. A. Janusz i por. Wawszczak.

WARSZAWA. (Pat). Dziś z lotniska mokotowskiego wystartowały balony biorące udział w zawodach o puhar Gordon - Bennetta. Około godz. 16-tej poczęli przybywać na lotnisko mokotowskie przedstawiciele rządu, generalicja, przedstawiciele dyplomacji i inni przedstawiciele władz. O godz. 16-ej przybył premjer dr. Leon Kozłowski. Orkiestra odegrała hymn narodowy, poczem wypuszczono z lotniska kilkaset gołębi pocztowych.

Zawody otworzył przemówieniem wiceminister komunikacji Piasecki. Po przemówieniu wicemin. wraz z p. Stefanową Starzyńską dokonał ceremonjału chrztu balonu „Warszawa II". Pani Starzyńska przypięła obu zawodnikom ryngrafy oraz kwiaty. W chwilę potem wystartował balon „Warszawa II".

W odstępach 6 minut startowały następujące balony: „Stadt Essen II" (Niemcy), U. S. Navy (Stany Zjedn.), „Belgica" (Belgja), „Kościuszko" (Polska), „Wilhelm von Opeln" (Niemcy), „Buffalo Courrier Express" (Stany Zjedn.). Podczas odlotu balonów orkiestra odegrała hymny narodowe państw, biorących udział w zawodach.

O godz. 16,50 wystartował balon „Legjonowo", wiozący pocztę, który w zawodach udziału nie bierze. Balon ten wyląduje w granicach Polski. Balony lecą w kierunku północno - wschodu. W dalszym ciągu startowały z lotniska mokotowskiego balony: „Bruxelles" (Belgja), „Deutschland" (Niemcy), „Zuerich" (Szwajcarja), „L Aigle" (Francja), „Basel" (Szwajcarja), „Polonia" (Polska), „Lorraine" (Francja).

UCIEKŁ BALON.

Balon francuski „Toruń" w czasie wstępnych przygotowań do startu wymknął się z siatki i poleciał w kierunku północno - wschodu bez kosza. Powłoka balonu po ulotnieniu się gazu opadła na poligon w Rembertowie. Kierownictwo zawodów wysłało samochód ciężarowy z obsługą dla przetransportowania powłoki balonu do Warszawy.

WARSZAWA, (PAT). — Lotnicy francuscy Raveine i Deguy, którzy mieli lecieć na balonie „Toruń" wskutek wypadku z tym balonem nie wezmą udziału w tych zawodach. Na innym balonie nie mogą lecieć spowodu trudności regulaminowych i technicznych.

* * *

Do godz. 1-ej w nocy nie mieliśmy żadnych wiadomości o przebiegu lotu balonów.

Od dyżurnego na Porubanku otrzymaliśmy takie informacje:

Szybkość wiatru wynosi 30 — 40 km. na godzinę, kierunek wiatru południowo - zachodni, a więc NIESIE BALONY NA WILNO lub Mińsk. Nikt ich nie wypatruje, ponieważ lecą prawdopodobnie ponad chmurami. NAD WILEŃSZCZYZNĄ MOGĄ PRZELECIEĆ O GODZ. 3-ej NAD RANEM lub parę godzin później.

Trzeba wziąć pod uwagę, że po wzbiciu się powyżej 1.800 m. mogą panować wiatry w innych kierunkach.

Papież wrócił do Rzymu

MIASTO WATYKAŃSKIE. (Pat). Dziś o godz. 18,40 papież powrócił z rezydencji letniej Castel Gandolfo do Watykanu. Wakacje papieża, które pokrzepiły znacznie jego zdrowie, trwały miesiąc i 22 dni.

Stan wyjątkowy w Hiszpanji

MADRYT. (Pat). Prezydent Zamorra podpisał dekret wprowadzający stan wyjątkowy na terenie całej Hiszpanji. Dekret wszedł w życie z dniem dzisiejszym.

W r. 1934 w Kłajpedzie usunięto z posad 948 Niemców

Urzędowa agencja niemiecka w depeszy z Tylży podaje zestawienie ilości Niemców — urzędników instytucyj publicznych w okręgu kłajpedzkim, zwolnionych ze swoich stanowisk przez dyrektorjum Reisgysa od dnia 28 czerwca 1934 r. Podług tego zestawienia zwolniono 538 urzędników instytucyj i urzędów autonomicznych, oraz 175 kłajpedzkich Niemców z urzędów państwowych. Prócz tego 135 Niemców zostało przeniesionych do wielkiej Litwy, a 100 nauczycieli niemieckich, obywateli Rzeszy utraciło swoje stanowiska jeszcze w styczniu rb. Naogół więc — oblicza prasa niemiecka, władze litewskie usunęły w r. b. z terytorjum Kłajpedy 948 urzędników — Niemców.

Gangsterzy grozili premjerowi Kanady

OTTAWA, (PAT). — Wyszło najaw, że premjerowi Kanady Bennett przed wyjazdem na sesję Ligi Narodów złoczyńcy grozili w listach, że porwą go i będą trzymać w ukryciu, dopóki nie zapłaci grubego okupu. Policja otoczyła premjera czujną strażą. Obecnie pochwycono jednego ze złoczyńców, który wydał nazwiska swych trzech wspólników.

POROZUMIENIE w sprawie kolei wschodnio - chińskiej?

LONDYN. (Pat). Dziennik „Nichi Nichi Szimbun" donosi z Tokio, że japoński minister spraw zagranicznych Hirota i ambasador sowiecki Jurjeniew doszli do ostatecznego porozumienia co do ceny, za jaką rząd sowiecki zgadza się odstąpić Mandżurji kolej wschodnio - chińską. Cena ustalona została na 10.000.000 funtów szterlingów, wedle kursu dnia. Główny delegat Mandżurji Chaszi i dyrektor departamentu finansów Mandżurji Hoszino wezwani zostali telegraficznie do Tokio, celem sfinalizowania układu.

O ile wiadomości dziennika japońskiego są prawdziwe, długotrwały spór będzie zakończony, co spowoduje niewątpliwie poważne odprężenie w stosunkach japońsko - sowieckich i w ogólnej sytuacji na Dalekim Wschodzie.

Odprężenie w Ameryce

NOWY YORK. (Pat). Po zakończeniu strajku w przemyśle włókienniczym oddziały gwardji narodowej zostały wysłane z Georgji, Rhode Island i Płd. Karoliny. Przewódca robotników mówi, że robotnicy uzyskali wszystko, co pragnęli, natomiast przewódca przemysłowców utrzymuje, że jedyną zdobyczą ich jest uzyskanie zapłaty za 3-tygodniowe urlopy.

Sztuczne wytwarzanie radu

odkryła córka Curie-Skłodowskiej?

PARYŻ (Pat). Jak donosi „Petit Journal" córka zmarłej niedawno wielkiej uczonej polskiej Marji Skłodowskiej - Curie Irena Joliot odkryła metodę, która pozwala na sztuczne wytwarzanie radu. Pani Joliot, kierując się wskazówkami matki i przy współpracy męża uzyskała już pierwsze elementy swojej metody w lipcu roku bież. dopiero jednak w ostatnich dniach odkrycie zostało skrystalizowane w ścisłą formułę, która będzie zreferowana przez uczoną w początkach października. Dziennik przewiduje, że ze względu na olbrzymią doniosłość odkrycia, które udostępni posługiwanie się niedostępnym dotychczas i drogim radem przy leczeniu raka, Joliotowa otrzyma nagrodę Nobla.

Dziennikarze niemieccy w Zakopanem

KRAKÓW. (Pat). Wczoraj dziennikarze niemieccy zwiedzili zabytki Krakowa i saliny w Wieliczce. W grocie Sienkiewicza odbył się pokaz tańców narodowych wykonanych przez dzieci.

Dziś w południe dziennikarze niemieccy przyjechali do Zakopanego.

Bisk. Müller zasiadł w tumie berlińskim

BERLIN. (Pat). Dziś odbyła się w tumie berlińskim uroczysta intronizacja biskupa ewangelickiego Rzeszy Müllera.

Kronika telegraficzna

— **PRZYBYŁA DO LONDYNU DELEGACJA POLSKA** na rozpoczynający się międzynarodowy kongres FIDAC-u. Przewodniczący naszej delegacji gen. Roman Górecki.

— **OKOŁO 20.000 B. KOMBATANTÓW** odbyło wczoraj pielgrzymkę do groty w Lourdes. Przed statuą Matki Boskiej odprawiono reqiem za dusze wszystkich zmarłych w wojnie.

Dziś rano zgromadziło się w Lourdes około 60,000 byłych kombatantów rozmaitych narodowości.

— **BURZA NIESŁYCHANEJ GWAŁTOWNOŚCI** nawiedziła północne wybrzeże Anglji, wyrządzając w hrabstwie Lancashire wielkie straty. Zatonęło wiele jachtów i statków rybackich.

— **UTONĘŁO 200 OSÓB** na rzece Kriszna w okolicy Bombaju, gdzie wywrócił się prom.

Zjazd slawistów

WARSZAWA. (Pat). Dziś o godz. 9 min. 30 rano w auli politechniki warszawskiej odbyło się inauguracyjne otwarcie 2-go międzynarodowego zjazdu slawistów (filologów słowiańskich).

Ze zjazdu pisarzy sowieckich

Trwający dwa tygodnie w Moskwie zjazd pisarzy sowieckich nareszcie się zakończył. Oprócz pisarzy, zamieszkałych na terytorjach różnych republik rozległego Związku SRR., przyjmowali udział w zjeździe i zagraniczni goście, sympatycy Sowietów. Każdy z delegatów przemawiał w swym języku ojczystym, lecz... „myśmy ich rozumieli — oświadcza sprawozdawca jednego z pism rosyjskich, — ponieważ... wszystkich ich serca uderzają jednakim rytmem rewolucyjnym...“

Zjazd otworzył senjor pisarzy sowieckich, niegdyś opozycjonista, dziś prawowierny wyznawca polityki Stalina, p. Maksym Gorkij, który w swem przemówieniu inauguracyjnem m. in. oświadczył dumnie:

„Występujemy jako sędziowie świata, skazanego na zagładę, i jako ludzie, zakładający pod walkę prawdziwego humanizmu, humanizmu rewolucyjnego proletarjatu, humanizmu siły, powołanej przez historję do wyzwolenia całego świata pracy od zazdrości, chciwości, głupoty — od wszystkich tych kalectw, które w ciągu stuleci wykoszlawiały ludzi pracy. Myśmy wrogowie własności, tej strasznej i podłej bogini świata burżuazyjnego, wrogowie zwierzęcego indywidualizmu, korzystającego z poparcia religji tej bogini...“

„Występujemy w kraju, opromienionym genjuszem Włodzimierza Iljicza Lenina, w kraju, gdzie wytrwale i cudotwórczo pracuje żelazna wola Józefa Stalina...“

Wogóle cały zjazd odbył się pod znakiem panegiryków, wyśpiewywanych na cześć obecnego dyktatora Rosji. Prawie każdy mówca składał hołd władcy, każdy podkreślał jego zasługi dla sprawy rewolucji, proletarjatu i nowej kultury.

O ile potentat Rosji współczesnej wywiera wpływ nawet na literaturę rosyjską, świadczy artykuł, zamieszczony w „Izwiestjach“ moskiewskich, w którym m. in. powiedziane jest:

„Zjazd zewszechmiar podkreślił zasadę socjalistycznego realizmu, wysuniętą po raz pierwszy przez tow. Stalina i z tego punktu widzenia rozpatrzył wszystkie rodzaje twórczości literackiej, nakreślając jej podstawowe etapy, sposoby pisania i formy. Od tej chwili realizm socjalistyczny występuje jako jedyna wytyczna literatury sowieckiej, dająca możność wolnej twórczej rywalizacji artystów słowa w walce o najdoskonalsze odźwierciadlenie naszej wielkiej rzeczywistości“.

* * *

Celem lepszego scharakteryzowania w krótkich słowach zjazdu pisarzy sowieckich, zatrzymamy się na przemówieniach pisarzy białoruskich, którzy tak niedawno przeżyli tragedję rozgromienia czołowej inteligencji białoruskiej oskarżonej o rzekome tendencje separatystyczne, i sami byli przez pewien czas w niebezpieczeństwie „opały“, nim wiernopoddańcze „pokajanje“ nie okupiło ich grzechów i uratowało od zamknięcia w obozach koncentracyjnych.

Niedawno cytowaliśmy słowa prezesa związku literatów białoruskich, niejakiego Klimkowicza, który zakończył swe przemówienie wierszowanym dytyrambem na cześć dyktatora, przytoczymy tutaj słowa Jakóba Kołasa, który zwraca się do swych przeciwników politycznych, zamieszkałych za kordonem, w te słowa:

„O co się troszczy, czego się szamocze to nędzne piszące mrowie, występujące obłudnie i samozwańczo w imieniu narodu białoruskiego? Pisze ono o zniszczeniu kultury białoruskiej, języka, białoruskiej inteligencji, o ciężkiem położeniu bez wyjścia Jana Kupały i Jakuba Kołasa, o tem, że oni rzekomo nie mogą pracować, że są w zapomnieniu...

...„Uważam za swój obowiązek specjalny oświadczyć wobec pisarzy sowieckich i obecnych tutaj literatów Zachodu i Wschodu, oświadczyć w imieniu literatów Białorusi o naszej pogardzie dla wszystkich tych oszczerców, których „niepokoi“ los narodu białoruskiego i jego kultury narodowej“.

Drugi koryfeusz poezji białoruskiej, J. Kupała, oświadczając, że nie jest mówcą i wobec tego nie zabierał głosu na zjeździe w Moskwie, zamieszcza w miń skiej „Zwieździe“ artykuł, który się rozpoczyna słowami:

„Pierwsze me słowa do moich słuchaczy (?) i czytelników będą o wielkim Stalinie, który dał pisarzom podstawowe hasła twórcze, który świat tem teorji rewolucyjnej oświecił naszą praktykę twórczą. On to postawił przed nami wielkie zadanie: być inżynierami dusz ludzkich. Oto dla czego, sumując pracę naszego wielkiego zjazdu, swoją pierwszą myśl, swoje pierwsze słowa poświęcam jemu — genjalnemu wodzowi wszech światowego proletarjatu, wielkiemu myślicielowi, przyjacielowi od serca, najukochańszemu człowiekowi...“

Mało tego.

Literaci białoruscy, którzy byli wydelegowani na zjazd, zamieścili w tejże „Zwieździe“ oświadczenie zbiorowe, w którem m. in. powiedziane jest:

„Oczy nasze zwracają się ku Tobie, drogi Józefie Wisarjonowiczu!... Tyś nas nauczał, pomagał nam, uzbrajał nas teorją w walce z burżuazyjnymi nacjonalistami. Tyś złączył narody Wielkiego Związku Republik Radzieckich... Zapewniamy Cię, Józefie Wisarjonowiczu, a w Twej osobie Komitet Centralny Wszechrosyjskiej Partji Komunistycznej, że oddamy wszystkie siły nasze, wszystkie nasze zdolności, a gdy będzie potrzeba — i życie, wielkiej sprawie socjalizmu, genjalnie zapoczątkowanej przez Lenina, a która zwycięża pod Twojem przewodnictwem“.

Następuje ośmnaście podpisów. (f)

Ok. 2.000 zabitych, 5.500 rannych

TOKIO. (Pat). Wedle ostatnich obliczeń ofiarą tajfunu padło 1.296 zabitych, 5.553 rannych i 180 zaginionych. Szybkość wichru osiągała chwilami 130 m. na sekundę, czyli 468 km. na godzinę.

Niema nadziei uratowania 102 górników

WREXHAM, (PAT). — Drużyny ratownicze pracowały przez całą noc i dzień dzisiejszy, pragnąc przyjść z pomocą 102 górnikom znajdującym się jeszcze w kopalni. Wysiłki te nie dały wyniku. Pożar kopalni jest już zupełnie opanowany.

250 trupów boliwijczyków na polu walki

ASUMPCION, (PAT) — Ministerstwo wojny ogłasza komunikat, że wojska paragwajskie zniszczyły cały pułk nieprzyjacielski i wzięły do niewoli znaczną liczbę jeńców.

Na placu boju pozostało zabitych około 250 żołnierzy boliwijskich.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Sędzia grodzki arbitrem walk francuskich

Mistrz zawodowego zapaśnictwa Teodor Sztekker, pretendent już nie do tytułu mistrza Polski, ale mistrza świata, wystąpił onegdaj wobec sporej ilości publiczności na arenie nie zapaśniczej wprawdzie, ale sądowej i mimo uwalniającego wyroku, rozłożył się na obie łopatki.

Leży i nie powinien powstać na długo, a właściwie już nigdy, ponieważ to wszystko, co ujawniła rozprawa sądowa przekona chyba najgłupszego widza, amatora widowisk walki francuskiej, że kilkunastu nieinteligentnych byków, półgłówków wyróżniających się nie tyle nawet siłą, ile wzrostem i wagą, nabierało go rokrocznie na spore sumy i za kilka kwadransów szamotania się na dywanie nabijało sobie kieszenie.

Że „nabijali“ także publiczność przez długie lata we wszystkich miastach Polski z Warszawą na czele, to smutne, natomiast jako objaw dodatni należy podkreślić, że nareszcie zaczęli nabijać siebie po gębach, dzięki czemu wiele rzeczy wyjaśniło się definitywnie.

Jeden spryciarz półinteligentny, jak wynika z jego zeznań, a podobno człowiek z maturą, dysponujący pewnym kapitałem zakładowym, organizował fikcyjne turnieje, nawet zagranicą, angażując najcięższych i największych bęcwałów Rzeczypospolitej i każąc im odgrywać przedstawicieli różnych narodowości. Wszyscy razem nie mieli na tyle rozumu, by pojąć, że tylko w ścisłej dyskrecji interes może prosperować. Pokłócili się i przeszli od walk francuskich na dywanie do walk ulicznych na noże.

Ponuro się robi na duszy, gdy się czyta o tych „sportowcach“ mistrzach świata i zdobywcach „złotych pasów“. Niewyraźna jest w tem wszystkiem rola prasy, która zapewne wobec płatnych ogłoszeń przymykała jedno oko i drukowała sprawozdania. Stanowisko to jednak trzeba poddać dzisiaj rewizji. Nawet za procent od dochodów nie można popierać oszustów i apaszów, o silnych pięściach, nawet gdyby grozili nożem.

W obszernie, przez niektóre pisma warszawskie, potraktowanej rozprawie Sztekkera są kapitalne momenty. Np. taka rozmowa obrońcy z przesłuchiwanym atletą, o melodyjnem nazwisku Miazio, jednym z najciemniejszych typów, jak wynika z procesu:

„Adw. Kielski: — Czemu pan nie meldował policji o zajściach w Szwajcarji?

— Żeby Polska nie ucierpiała“ — odpowiada świadek.

Wzruszający patrjota! Wel.

Najstarsi ludzie świata

Dr. Woronow bada zagadkę długowieczności

Dobrze wiedział co robi ten sprytny dziennikarz amerykański, który wynalazł gdzieś w prowincjonalnym zakątku koło Konstantynopola stukilkudziesięcioletniego Turka Zaro Agę i rozreklamował go jako najstarszego człowieka świata. Pytanie — co robić aby długo żyć — interesuje każdego. Zaro Aga stał się apostołem długowieczności. Podróżując po świecie, jako żywy okaz fenomenalnej długowieczności, był oblegany, zasypywany pytaniami i... propozycjami mał żeńskiemi. W ostatnich latach swego życia zdobył dla siebie popularność, dla menażerów zaś ładne pieniądze. Umarł pod opieką kilku lekarzy. Prasa zamieściła życiorys. Sekcja zwłok wykazała, że miał trzy nerki, wskutek wady rozwojowej, spotykanej wcale nierzadko i wśród ludzi krótkowiecznych i że pozatem nie miał w swej konstrukcji fizycznej nic nadzwyczajnego.

Umarł najstarszy człowiek—niech żyje najstarszy człowiek. Poczęto więc szukać następcy Zaro Agi. Znowu w krajach egzotycznych. I okazało się, że sprytny dziennikarz amerykański „nabił świat w butelkę“. Zaro Aga, który podobno miał 157 lat, nie był najstarszym człowiekiem świata.

Oto w Kabulu żyje Afgańczyk, Hadzi Gul, który twierdzi stanowczo, podobnie jak i Zaro Aga w swoim czasie że ma sto osiemdziesiąt lat. Hadżi Gul czuje się dobrze, ma zupełnie jasny umysł i zna historję Zaro Agi. Wyraża się o nim z politowaniem. Przecież Zaro Aga mógłby być jego synem. Hadżi Gul jest dobrej myśli, zamierza pobić wszelkie rekordy długowieczności i czeka na nie następcę.

Znaleziono najstarszego człowieka w Afryce. Jest nim pewien Marokańczyk nazwiskiem Sidi Halil. Jak twierdzi ma 177 lat — t. j. o trzy lata mniej od Hadżi Gula. Halil również mówi z uśmiechem politowania o Zaro Adze. Halil jest marabutem czyli czarodziejem — doktorem i dzięki swemu sędziwemu wiekowi ma dużą sławę wśród swych współplemieńców. Marabut leczy pacjentów swojem świętem i uzdrawiającem tchnieniem. Po takiej operacji chory albo przychodzi do zdrowia albo też umiera, co zresztą nikogo nie zraża, bo wszyscy wiedzą, że wielki Allach jest potężniejszy od wszystkich lekarzy na świecie.

Natrafiono także na najstarszą kobietę. Jest nią Serbka nazwiskiem Stanojka Bakic, zamieszkała we wsi Iwasza w południowej Serbji. Bakic ma 155 lat, czuje się dobrze i zamierza jeszcze długo żyć. Urodziła ona siedmioro dzieci i tylko raz w życiu była chora.

W czasie poszukiwań najstarszego człowieka po całym świecie wyszło na jaw, że w Persji jest najwięcej „najstarszych ludzi“. Odkryciem tem zainteresował się dr. Woronow, wynalazca słynnej metody odmładzania ludzi przy pomocy gruczołów małpich. Dr. Woronow dokonał już dotychczas 2.600 operacyj na ludziach, pragnących za wszelką cenę odzyskać „młodość“. Operacje te odbyły się przeważnie w Paryżu i w Turynie. Metoda ta daje wprawdzie pewien efekt „odmłodzenia“, lecz ma swoje braki. Jak ostatnio naprz. podawała prasa, jeden z pacjentów dr. Woronowa po odmłodzeniu zaczął siadać w kucki z kolanami pod brodą, łazić po drzewach i sypiać na podłodze. Robił wrażenie małpy. Wytłumaczono to zresztą chorobą nerwów. Drugi — to brak pewności, czy metoda ta przedłuża życie. Z tych też względów dr. Woronow interesuje się ludźmi najstarszymi, bo chce im wydrzeć tajemnicę długowieczności.

Obecnie dr. Woronow bawi w Persji i bada długowiecznych. Przed wyruszeniem w podróż dał następujący wywiad dziennikarzom:

„Wielu z moich kolegów opowiadało mi o nadzwyczajnych wypadkach długowieczności w Persji. Podobno w kraju tym wielu starców dosięga 140 lat życia. Sądziłem do tej pory, że granicą życia ludzkiego jest mniejwięcej rok 120. Intrygują mnie zatem owi starcy, liczący po 140 lat, których ojczyzną jest Persja. Dlatego to postanowiłem przeprowadzić tam studja i obserwacje. Radjografja kości pozwoli mi, przypuszczam, na sprawdzenie tych interesujących faktów. Dlaczego nie mielibyśmy, podobnie jak Persowie, żyć do 140 lat? Ciągłe postępy nauki pozwalają na to. Umiejmy z tego skorzystać“.

A no zobaczymy. (W)

—o[]o—

Z FRONTU LEGJONU MŁODYCH

ZA KOMITET REDAKCYJNY: EUGENJUSZ KIETURAKIS

O wychowaniu moralnem

Pod tym tytułem ostatni numer (III) miesięcznika „Nowy Ustrój" (organ L. M. Okręgu Krakowskiego) przynosi ciekawy i aktualny artykuł o wychowaniu moralnem w szkole. Ze względu na doniosłość znaczenia dla Państwa kształcenia przez szkołę charakteru młodego obywatela, przedrukowujemy najciekawsze części w. w. artykułu, zaznaczając, iż najzupełniej zgadzamy się w poruszonej kwestji z autorem. **Red.**

Gdy przyjrzymy się dokładniej dzisiejszym prądom myśli pedagogicznej, zauważymy w nich przedewszystkiem jedno: przemianę pojęć o wyłączności intelektualnego jedynie kształcenia. Coraz częściej podnoszą się głosy nawołujące do większego uwzględnienia w nowoczesnej szkole dziedziny **kształcenia moralnego** — większego, niż to się dzieje dotychczas.

Przeprowadza się cały szereg prób i eksperymentów, ukazuje się mnóstwo publikacyj, omawiających konieczność „szkoły moralnej", a jednak przy reformach przeprowadzanych nie kładzie się odpowiedniego nacisku na specjalne potraktowanie rozważenia tak ważnego dla Państwa i Narodu zagadnienia, jakiem jest kształcenie charakteru. Jest to według mnie zagadnienie kapitalne, którego rozwiązanie musi zmienić radykalnie pogląd na ideje i metody wychowania.

Z zagadnieniem tem łączy się ściśle zagadnienie zindywidualizowania nauki szkolnej, nagięcia jej do specyficznych wymogów każdego poszczególnego wychowanka.

Jeśli cel wychowania określimy, jako osiągnięcie wyższego szczebla doskonałości jednostki w celu tem wydatniejszego rzucenia wszystkich swych sił w ofierze społeczeństwu własnemu i ludzkości, a zatem danie jej możności jaknajszerszego, wszechstronnego rozwoju przy uwzględnieniu potrzeb własnego Państwa i Narodu — wynikną z tego 3 zasady wychowawcze:

a) **wykształcenie ogólne,** jako podłoże, fundament przyszłej cywilizacji;

b) **specjalizacja** oparta na podwalinie wszechstronnego rozwoju;

c) **wychowanie moralno - społeczne,** zmierzające do wyrobienia w danym osobniku pragnienia rzucenia wszystkich zdobytych w ten sposób sił społeczeństwu w ofierze.

Dwie pierwsze z tych zasad były obserwowane zawsze w największym zakresie na niekorzyść 3-ciej, którą pozostawiono w większej ilości państw religji. **Niestety wysoki poziom ideałów etyki religijnej z jednej strony, z drugiej nie jednokrotnie... przeciętny poziom moralny jej wykładowców w łączności z położeniem przez nich nacisku przedewszystkiem na formalną stronę „postępowania etycznego"** — sprawiał, że ideały te, kurcząc się w mózgach nieprzygotowanych na ich przyjęcie; powodowały często paczenie psychiki danego osobnika. Gdy jednostkę, nie odbiegającą od przeciętności (a takich wszakże jest najwięcej) będzie się usiłowało przeszczepić na grunt ogólnoludzki, gdy rzuci się jej „moralność na rynek zbytu, zbyt wielki dla jej moralnego uposażenia — może nastąpić niebezpieczene załamanie się osobnika i z jednostki, któraby mogła zupełnie dobrze wypełniać swe zadania na „własnym gruncie", **tworzy się anarchiczną jaczejkę, rozsiewającą pod płaszczykiem obłudy i świętoszkostwa poziome i niskie instynkty samolubstwa i wyłączności.**

Stąd słabość właściwego oddziaływania etyki religijnej na masy, wbrew wszelkim w tej dziedzinie pozorom: ogół nie może jej unieść na swych wątłych moralnie barkach, załamuje się i kroczy po linji najmniejszego oporu; pozornego spełnienia postulatów religijnych w formie wykonywania praktyk— w rzeczywistości zaś zaprzeczania na każdym kroku i przeciwstawiania się duchowi prawd do wierzenia podanych.

— — — — — — — — — — — — — —

Obserwowanie bowiem jedynie intelektualnej strony wykształcenia z pominięciem jego strony moralnej (która powinna się znajdować na pierwszem miejscu) w połączeniu z narzucaniem metod i planu, bez względu na stan rozwoju ucznia — karmienie go mnóstwem usystematyzowanych faktów i szczegółów bez zwrócenia uwagi na konieczność syntezy filozoficznej wykładanych przedmiotów — „zabija" powoli najlepszą cząstkę psychiki osobnika, wypuszczając ze szkół okaleczałe w sposób szpetny „ogromne głowy" na cieniutkich korpusikach charakteru.

W takim systemie nauczania i kształcenia wynika nieuchronnie po wyjściu ze szkoły konieczność wyzwolenia się z uprzedzeń i przesądów w niej wpojonych, konieczność zrobienia bilansu, zrewidowania głowy i **serca.**

— — — — — — — — — — — — — —

O potrzebie etyki w jakimkolwiek zawodzie wspominać chyba nie muszę. Uczciwość, obowiązkowość, punktualność, dotrzymywanie słowa, umów i tajemnicy zawodowej, to tylko niektóre z czynników, od jakich zależy dobre spełnianie obowiązków zawodowych — i u więc na plan pierwszy wybija się konieczność gruntownej uprawy charakteru.

Jeśli panowanie intelektualizmu przy zaniedbaniu potrzeb ducha pociąga za sobą jego słabość, jeśli **system nauczania etyki religijnej nie wytrzymuje „próby życia"** — musi się w końcu pomyśleć o takiem rozwiązaniu kwestji, któreby radykalnie zmieniło panujące w tej dziedzinie stosunki i zaspokoiło całkowicie wszelkie wynikłe z nich potrzeby. Tu problem wprowadzenia do szkół wykładów **etyki świeckiej** wysuwałby się na plan pierwszy.

I to nie w formie pogadanek, w formie nauczania „ od wypadku do wypadku" w ciągu innych godzin lekcyjnych. Przedmiot ten trzeba **wyodrębnić,** „dać mu nogi i ręce", trzeba go usamodzielnić i pozwolić mu działać przez wytrawnego pedagoga, będącego zarazem o ile możności lekarzem psychologiem z wykształcenia, a człowiekiem idei z ducha.

Tu potrzeba ćwiczeń usilnych w kształceniu woli wychowanka i zadań praktycznych w wychowaniu moralnem. Do tego zaś konieczną jest karność i dyscyplina moralna — najpierw z zewnątrz — potem z wewnątrz naszej istoty płynąca, z woli naszej odpowiednio wykształconej i urobionej przez wychowawcę — przyjaciela. Tą nazwą określiłem zarazem stosunek, jaki powinien łączyć pedagoga z oddanym mu pod opiekę uczniem.

Pedagog taki musi być człowiekiem dążącym stale do doskonałości. Tylko wtedy bowiem będzie znał ukryte sprężyny działania ludzkiego, zdawał sobie sprawę z charakteru słabostek i ich pokonywania, znał drogę duszy po cierniach niższej ludzkiej natury — i tylko wtedy będzie mógł wydatnie pomóc swym młodszym, oddanym mu pod opiekę bliznim. Gdy do tego przyłączą się: rozległe wykształcenie etyczne, intelektualne i socjologiczne — szeroki pogląd na świat i dokładna znajomość psychologji dziecka — pedagog taki odda stokrotnie większe usługi, niż jego koledzy z innych dziedzin działalności pedagogicznej, nietylko bowiem pomoże im samym, rzucając mocne podwaliny pod jakąkolwiek działalność wychowanków, lecz także przysłuży się wydatnie Państwu i Narodowi, a przez nie całej wielkiej **Rodzinie Ludzkiej.**

Albowiem „nauczyciel, który dopomaga tylko wiedzy, jest rzemieślnikiem — nauczyciel, który kształci charakter, jest artystą". (Parker).

Dotychczas w szkołach Państwo zaniedbywało naukę etyki. W miarę rosnących potrzeb Państwa, w miarę żądań nowej ideologji, zmierzającej w kierunku zupełnego podporządkowania jednostki dobru ogólnemu, powstaje konieczność stworzenia takiej nauki, któraby przez odpowiednie wartości wychowawcze wytworzyła w osobniku samorzutną chęć oddania wszystkich swych sił własnemu społeczeństwu.

A wtedy zniknie „różnica" pomiędzy etyką „świecką" a „kościelną", bo czemże ostatecznie są etyki wszystkich prawdziwie wielkich religij, jak nie nauką, ograniczającą interesy poszczególnych jednostek na rzecz **całości?**

Justus

Obwód L. M. w Smorgoniach

Obwód L. M. w Smorgoniach wykazuje żywą działalność w pracy społeczno — państwowej i zyskusje coraz większą sympatję w miejscowem społeczeństwie. Oprócz wewnętrznej pracy organizacyjnej w Obwodzie, Legjon bierze czynny udział w pracach Komitetu Pomocy Powodzianom, gdzie sumienną i bezinteresowną pracą zdobył duże uznanie. Z ramienia Komitetu Powodziowego legjonistki i legjoniści w dniu 12 bm. podczas odbywający się targów urządzili kwestę uliczną i uzbierali na rzecz powodzian 29 zł. 35 gr. Ponadto Legjon Młodych wziął czynny udział w zabawie ogrodowej dn. 16 bm., zorganizowanej przez miejscowy Komitet Powodziowy, przyczem stronę techniczną tej imprezy przeprowadził Legjon.

Prócz akcji powodziowej L. M. interesuje się miejscowemi Organizacjami Społecznemi, z któremi stara się nawiązać bliższy kontakt, dokładając starań nad uzgodnieniem współpracy na terenie miasta. W wyniku tego został utworzony chór mieszany, składający się z członków Legjonu Młodych, Koła Młodzieży, Związku Strzeleckiego oraz uczniów miejscowej Szkoły Handlowej. Chór ten pod batutą p. Aleksandra Wołkowskiego, wystąpił na „Dożynkach Regjonalnych" w Oszmianie, gdzie był żywo oklaskiwany przez publiczność. Tu należy podkreślić ofiarną i bezinteresowną współpracę p. Aleksandra Wołkowskiego, który swemi staraniami postawił chór na prawdziwie artystycznem poziomie.

W sali Szkoły Handlowej, bezinteresownie wypożyczanej przez p. dyr. Konstantego Birna, Legjon Młodych urządza „Sobótki Młodolegjonowe", na których prócz członków L. M. bywają również sympatycy naszej Organizacji.

B. Jach.

Z życia akademickiego

Ze względu na to, że kurs przygotowawczy dla Kol. Kol. nowowstępujących na Wydział Lekarski USB. (ze wszystkich przedmiotów objętych programem egzaminów konkursowych) zacznie się już dnia 25 bm., należy śpieszyć się ze zgłoszeniami i składać je wraz z opłatą 20 zł. za cały kurs w Akademickim Legjonie Młodych USB., ul. Zamkowa 24.

Kandydaci na wszystkie Wydziały U. S. B. mogą tam również otrzymać wszelkie informacje o studjach i życiu akademickiem w czynnem codziennie od godz. 11 do 13 biurze informacyjnem Akad. Leg. Mł.

Czy złożyłeś ofiarę na powodzian?

Charakterystyczne pytanie

Są pytania rozmaite: naiwne, z głupia frant, dyplomatyczne, kłopotliwe. To, o którem chcę dziś mówić, określiłem, jako charakterystyczne. Należy ono bowiem do rzędu pytań, z jakiemi niejeden z nas, nierzadko i nie od jednego — któremu „cudów" o Legjonie Młodych nabajano —spotkać się miał sposobność, a które z drugiej strony jest aż nazbyt wymowne, by je przemilczeć. Cóż to za pytanie tak częste i tak wiele mówiące? Otóż przed kilku dniami pewien nieźle sytuowany pan zapytał bez złych intencyj, bez złośliwości, a raczej z przyjacielska, dobrego swego znajomego, który miał szczęście należeć do L. M.: „Niech mi pan powie, dlaczego taki porządny i szlachetny człowiek, jak pan, należy do **takiej** organizacji"? Nie wiem, jakbym się zachował na miejscu indagowanego legjonisty, należącego do „takiej" organizacji; nie wiem też, jakąbym dał odpowiedź, o ilebym się na nią wogóle zdobył. Możebym się jeno zaśmiał po szelmowsku i zanucił refrain przebojowego szlagiera: „bo ja nie mogę głupich pytań znieść", okazując się temsamem wyjątkowo niekarnym członkiem karnej organizacji.

Zresztą, nie mogę wiedzieć... to jest chwila. Legjonista ów jednak — człowiek raczej spokojny i zrównoważony, niż porywczy — zdawał sobie widać dobrze sprawę z genezy i istoty podobnego pytania; to też wyrecytował bez tchu: „Właśnie dlatego, że jestem porządnym — jak pan mówi — i szlachetnym człowiekiem i nie mogę przechodzić obojętnie obok faktu, że u nas jest po uszy roboty i dość chleba, a zarazem niema pracy i brak jest chleba (oczywiście nie wszystkim), **Legjon Młodych zaś jest tą jedyną organizacją, która zna dobrze klucz do rozwiązania tego paradoksu i rozwiązanie go za cel sobie postawiła.**

Pewnie, że rozumując kategorjami t. zw. „wygodnego pana", co to lata pasożytniczego żywota na ziemi spędzać się wybiera, byłbym skłonny raczej wydzierać... zgarniać... mieć... choćby z krzyczącą krzywdą dla innych. Tak jednak myśleć nie potrafię... nie mogę... nie chcę... Nie dlatego, żem młody i że — jak to ogólnie przyjęto mniemać — idealizm się we mnie jeszcze nie przeżył, że nie znam życia i jego praw; nie dlatego, żem jeszcze nie zdążył wleźć na udeptaną ścieżkę zjadaczy chleba... że rogaty duch — rewolucjonista jeszcze się mocno we mnie rzuca. Nie! postokroć nie! Szedłem, a raczej brodziłem dotąd zawsze po kolana w życiu, w którem walka rodzi cierpienie i gorycz deterministy, bierność wyciąga nerwy po nitce niemoc rodzi pesymizm życiowy, przez życie, które wpycha człowieka wszelkiemi sposobami na najwięcej gładką, ale i bezbarwną, martwą drogę najmniejszego oporu, wygody... każe być od dzieciństwa szarym, wyrachowanym. Dlatego, nie jestem tak młodym, jakby się mogło wydawać. Znam życie dobrze.. zbliska... z różnych stron. Ze świństwem, przekupstwem, przemożną a wstrętną i ponoć „ludzką" protekcją... podstępem.

Dość! bo daleko jeszcze do końca. Tak! znam je i właśnie dlatego i tylko dlatego zostałem legjonistą, by na taką wydeptaną przez ludzi małej wiary a wielkiej bierności drogę nie wleźć nigdy... by choć we śnie twardym po pracy na chleb, po pracy w organizacji, czy wśród ludzi widzieć, jak walka życiowa rodzi radość, jak wszyscy tworzą dobra i jedzą chleb... płód naszej ziemi. I wierzaj mi pan, u nas, o ile nie wszyscy tak myślą, to w każdym razie wielu, bardzo wielu. Może się panu wydać, że to zlekka na romantyzm zakrawa, patosem poetyckim trąci. Też nie! wielkie nie! To tylko rozumowe traktowanie sprawy. Bo czyż słowo: mogę i zrobię, rzucone przez garstkę przeciw biernej masie nie może z rozumu płynąć... zimnego, trzeźwego rozumu młodych prometeuszów?

To nie emocjonalizm, ale myślenie. Bo niech pan zważy: pożyje człowiek jeszcze lat 10... no, 20... i... Niech choć zostaną po nim te dwa słowa: porządny i szlachetny i to trzecie wielkie, a tak nadużywane słowo: „Człowiek". A dlatego warto chyba być „legjonistą".

Nie przerywano mu... wypowiedział się, — „do zobaczenia" rzucił i wyszedł. Nie koniec jednak historji jednego pytania. Musimy się przecież zastanowić nad tem co takie niewinne pytanie mówi? O czem świadczy? Dlaczego tak wielu je zadaje i tak wielu łacno kamieniem potępienia w kierunku tej grupki rzuca? Któż to robi i poco? Tom cały chyba trzebaby spisać, by na to dać pełną odpowiedź i drugi tom odnośników i komentarzy o tych wszystkich, czasem „aż rewelacyjnych" doniesieniach (czytaj: kłamstwa) o Legjonie Młodych, które rozsiewane w zrozumiałym dla nas celu, siłą rzeczy swoje robią. Jak najkrócej jednak postaram się to ująć: jedni krzyczą, bo łatwiej jest w mętnej wodzie coś wyłowić. Najemnicy! Nawet nie dla siebie łowią. Ci jednak takich pytań nie zadają. A o ile zadają, to nie w dobrej wierze, ale złośliwie, ze zjadliwością. Kiedy zaś widzą naszą pracę, nie może im przez gardło przejść znienawidzone — jak mówią — słowo „Legjon" i mówią wstydliwie „Organizacja społeczna".

Drudzy, to ta większość, która wszystkie kłamstwa i kłamstewka, wszystkie najgłówniejsze grzechy, jakie ci pierwsi usiłują Legjonowi na wsze sposoby wmówić, przyjmuje bezkrytycznie, łatwo w nie wierząc; która nie chce się potrudzić, by wniknąć w istotę organizacji, jej założenia i cele, która nie che widzieć naszej pracy na każdym odcinku życiowym, gdzie tego zachodzi potrzeba, nie chce widzieć tej pracy w łonie samej organizacji, nad urabianem niegadułów jakich Polsce nigdy nie brakowało, ale karnych ludzi pracy. I która nas z tych tylko a nie innych przyczyn potępia. Bez złej woli, ale tak... za innymi... automatycznie... bezmyślnie.

Na tych pierwszych, na najemników, gwizdać tylko możemy. Szkoda cennych słów na wiatr, a wiatru — djabłu na młyn. Nie odpowiadamy im też prawie nigdy. Tym drugim jednak powiem: popatrzcie i posłuchajcie, wkładając w to, trochę dobrej woli a nie będziecie zadawać podobnych pytań. A zresztą, zadajcie! Tem lepiej! Zawsze odpowiemy... po ludzku, szczerze. Jesteśmy wszak ludźmi, którzy nie swój placek pieką i którzy zacierają ręce, widząc jak rośnie... rumieni się... pachnie. Potępicie?! I to jeszcze nie będzie gwoździem do trumny Legjonu bo wiemy, że **On z potępioną garstką zaczął i zbudował. Wierzymy, zapatrzeni w Niego, że i nasza garstka postokrotni się, potysiąckrotni, obejmie cały świat pracy a skończy Jego dzieło sprawiedliwem Państwem Zorganizowanej Pracy.** Wierzymy. Mimo pytań... mimo potępienia. Raczej tem więcej wierzymy.

H. Rapacz.

KURJER SPORTOWY

Zaćmiony horyzont bokserów wileńskich

We wszystkich większych miastach Polski wre już od dłuższego czasu piękna praca przygotowawcza przed rozpoczęciem właściwego sezonu bokserskiego.

Zaczęto rozegrywać nawet drużynowe mistrzostwa okręgowe, stoczono kilka ciekawych spotkań międzymiastowych. Tylko w Wilnie jakoś nie słychać, żeby miało się coś poważnego i ciekawego odbyć.

Bokserzy wileńscy pogrążeni są jeszcze w błogim wypoczynku. Odpoczywają widocznie po odczytaniu kilku listów nadesłanych z innych miast, które proponują nam rozegranie zawodów...

Wszystko zostało niezdarnie zaprzepaszczone. Nie stuknięto palcem o palec, by przynajmniej mieć moralne zadowolenie, że się spełniło, z tym, czy z innym skutkiem, swój obowiązek sportowy.

W Zarządzie O. Z. B. zasiada kilkunastu znawców i mecenasów sportu. Ale tylko zasiadają... O pracy nikt nie myśli. Dlaczego nie są zwoływane zebrania Zarządu? Dlaczego nie odpowiada się na korespondencję?

Skarbnik odpowie, że nie posiada kilkudziesięciu groszy na znaczki pocztowe. Jest to prawda, ale smutna prawda. Boks wileński został doprowadzony do ruiny. Dziś nie potrzeba już ukrywać, że O. Z. B. stał się bankrutem sportowym i organizacyjnym, a do bankructwa doprowadziła z jednej strony abstynencja organizacyjna już nie Zarządu, ale wszystkich klubów wileńskich, na pracy których opiera się w zasadzie działalność O. Z. B.

Z drugiej zaś strony do ruiny boks wileński pchnięty został przez organizowanie deficytowych imprez. Nie było bowiem ani jednego w roku ubiegłym spotkania, które nie zakończyłoby się dopłatą kilkuset złotych. Wycieńczyło to do reszty zdrowy z gruntu organizm, który musiał ostatecznie poddać się kryzysowi sportowemu.

Dziś sytuacja jest nie do pozazdroszczenia.

Powstaje więc pytanie, co trzeba czynić by dźwignąć boks wileński, co czynić, by ożywić sezon sportowy, dając chociaż troszkę emocji sportowej czekającej na imprezy publiczności, a zawodnikom możność popisania się swemi talentami.

Mojem zdaniem, wyjście w danej chwili jest jedno. Powinien zebrać się Zarząd O. Z. B. i poważnie zastanowić się nad groźnym stanem. Jeżeli obecny Zarząd nie poczuje się na siłach, niech poda się do dymisji. Może nowi ludzie na nowe pchną tory życie wileńskiego boksu.

Słów kilka na zakończenie należy się zgubnej polityce Polskiego Związku Bokserskiego. Nie chcąc wejść w trudną sytuację Wilna, wyciska tylko składki, sam nic nie dając, lub wprost kpiąc z Wilna. Oto przykład: Wyznacza na rozgrywki z Wilnem trzeciorzędną drużynę bokserską z Warszawy, każe płacić djety po 12 zł. dziennie, przejazd koleją i td. Że Wilno do takiej imprezy będzie musiało dopłacić z 500 zł. to ich nic nie obchodzi. Taki jest stosunek. Ale z tem raz nareszcie trzeba skończyć.

J. N.

Ż. A. S. S. — Ż. A. K. S. 64:46

Nawiązały się stosunki sportowe dwuch bratnich klubów. Gościli w Wilnie sportowcy Żyd. Akad. Stow. Sportowego z Warszawy, którzy rozegrali mecz towarzyski z miejscowym ŻAKS-em.

Przed meczem odbyła się ceremonja powitania drużyn. Gości witał w imieniu ŻAKS mgr. Coch, a w imieniu ŻAKS. przemawiał p. Brande.

Zawody minęły w miłej atmosferze sportowej rywalizacji

Uzyskano następujące wyniki:

60 mtr. pań — Pachterówna (War.) 8,8 sek. 2) Bransztefer (Warsz.)

Skok wzwyż pań — Pachterówna 1.30, 2) Sztejnerówna (Warsz.) 1.25.

Kula panów — Gurwicz (Wil.) 11.03, 2) Rundo (Warsz.) 10.07.

200 mtr. — Fajgenbaum (Warsz.) 25 sek. Słonimczyk (Wil.) 25,2 sek.

Wdal panów — Gerszun (Warsz.) 5.80, Margolis (Warsz.) 5.75.

1500 mtr. — Nest (Warsz.) 4 min. 49,6 sek. Saginer (Wil.) 5.06,8.

Sztafeta 4 X 100 mtr. — ŻASS. 46,7 sek, 2) ŻAKS. 47 sek.

400 mtr. — Słonimczyk (Wil.) 55,4 sek., Fajgenbaum (War.) 56,6 sek.

Kula pań — Zuzanna (Wil.) 8.16, Sztajner War.) 7.80. Zuzanna jest bardzo młodą sportsmenką. Ma talent lekkoatletyczny, który warto żeby został rozwinięty.

Skok wzwyż — Siemiatycki (War.) 160 cntr., Gerszuni (War.) 155.

Oszczep — Smorgoński (Wil.) 43.34, Margolis (Wil.) 35.08. Poza konkursem Stern rzucił 41.58.

Rzut dyskiem — Rom (Wil.) 30.67, Moszkowski (War.) 29.31.

100 mtr. — Fajgenbaum 11,8, Golder (Wil.) 11.9. Brun Wilno 12.

Wdal pań — Helman (War.) 3.95. W sztafecie olimpijskiej zwyciężył zespół ŻAKS. 3.50,4. Zespół ŻAKS. został zdyskwalifikowany za przekroczenie strefy zmiany pałeczek.

W punktacji ogólnej zwyciężyli więc lekkoatleci Warszawy w stosunku 64:46 pkt.

Kierownikiem drużyny był p. Finkelsztejn. który był jednym z inicjatorów tego spotkania.

Niemcy — Finlandja



Dwie potęgi lekkoatletyczne Europy stoczyły z sobą pojedynek w Berlinie. Mecz Niemcy — Finlandja zakończył się nieznaczną przewagą Niemiec. Na fotografji widzimy fragment z tego pojedynku. Na taśmie biegu 1500 mtr. Virtanen i Matilainem a dalej wpadają lekkoatleci Niemiec

Mistrzostwa tenisowe Wilna

Na pięknych kortach Klubu Prawników przy ul. Dąbrowskiego stanęło 27 tenisistów do tegorocznych mistrzostw Wilna. Niestety wśród nich zabrakło nie tylko czołowych graczy wileńskich, ale również i zawodników zamiejscowych, którzy rok rocznie nas odwiedzali.

Nie stanął do walki Grabowiecki, który oddał bez walki w roku ubiegłym zdobyty puhar. Rzecz oczywista, że wobec takiego stanu rzeczy mistrzostwa nie potrafiły wywołać większego zaciekawienia i nic dziwnego, że gry odbywały się przy minimalnej ilości widzów.

Wczoraj potrafiono doprowadzić do finału tylko gry pojedyńcze pań. W finale spotkała się p. Dowborowa z p. Desinową z Grodna. Po ciekawej grze zwyciężyła wilnianka 6:4, 3:6 i 6:1. Desinowa grała ostrożnie, mając krótkie piłki, a Dowborowa walczyła z daleko większą inicjatywą, zwyciężając zasłużenie W grze pojedyńczej panów najwięcej szans na zdobycie mistrzostwa posiada oczywiście Kewes z ŻAKS. Finały odbędą się dzisiaj.

W grach podwójnych panów do finału zakwalifikowali się prof. Weyssenhoff z Wenkiem i Dowbór z Pimonowym, a do gier mieszanych Dowborowa z Kewesem i Floreczakowa z Zaborowskim.

Finały dzisiejsze rozpoczną się o godzinie 8.30. Single odbędą się o godz. 15.

Nadmienić trzeba, że prócz szeregu istniejących już nagród przechodnich zostało zaofiarowanych jeszcze kilka przez p. Irenę Jasińską Detkowską, Kudrewicza, Prużana, Lecha, Rubbera i Wil. Okr. Zw. Tenisowy.

O sporcie przy czarnej kawie

Był wielkim antagonistą sportu. Bilard, przekładał ponad wszystko, a totalizator na wyścigach dostarczał mu najwięcej emocyj. Dwie pół czarne lśniły matowym blaskiem na stoliku pewnej popularnej kawiarni wileńskiej, a myśmy byli pogrążeni w rozmowie.

— Nie widzę w tym waszym sporcie nic bohaterskiego, nie widzę żadnych „ideałów“ — przerwał mi moje wywody. — „Poprostu w każdym człowieku jest nagromadzona duża ilość energji potencjalnej, którą musi wyładować w bieganiu, kopaniu lub skakaniu. Nie mogąc inaczej zadośćuczynić swej chęci dręczenia, poświęca się boksowi i ma satysfakcję, piorąc po gębie swych przeciwników.

A te zachwyty nad rekordami, ta gloryfikacja mistrzów!

Dlaczegoż motyłek jakiś, który biegnie 100 mtr. w 10 sek ma być bóstwem, a człowiek biegnący o sekundę powolniej jest niczem (pomyśl czy mógłbyś co pożytecznego wykonać w tę jedną sekundę?) Wszystkie gazety szeroko się rozpisują o mistrzu X, a o Y, który w biegu na 10 klm. dajmy na to w Mejszagole, przyszedł ostatni, nic nie piszą, chociaż obydwaj wykonali ten sam wysiłek. Statystyka wykazuje, że co setny człowiek jest kretynem, a według mnie właśnie ten setny musi być sportowcem. — Skończywszy mówić nerwowo zaciągnął się dymem papierosa.

— Pal swego papierosa i pij swoją kawę, bo ci wystygnie — powiedziałem — a ja sprobuję odpowiedzieć na twe zarzuty.

— Więc cóż w tem złego, że sportowiec wyładowuje swą energję w biegu, czy skoku. — Gorzej byłoby gdyby chciał tę energję wyładować, naprz. na twojej głowie. Co się tyczy sadyzmu w boksie, to nie może być o tem mowy, gdyż zadając uderzenie, otrzymujesz je spowrotem, więc gra jest zawsze oparta na podstawie równowagi. Nie podoba ci się rekordomanja, mnie też. Lecz społeczeństwo nasze nie jest tak wysoce kulturalne, by mogło zrozumieć i ocenić korzyści, płynące ze sportu dla ciała i ducha. Potrzebuje magnesu, a tym jest rekord. Chłopak, który widzi entuzjazm tysięcznych widzów, witających zwycięzcę, zapali się też do tych honorów i zacznie ćwiczyć. Kusociński czy Bocheński z niego może nie będzie, lecz napewno podniesie swą sprawność fizyczną i zahartuje wolę. A tem samem stanie się pożyteczniejszą jednostką dla społeczeństwa i swojej ojczyzny. Tak to przez jednostki sport wtargnie do mas. Dalej mówisz o braku bohaterstwa wśród sportowców. Zadam ci więc kilka pytań:

— Czy Amundsen, który zginął, wyleciawszy samolotem ku Białej śmierci, by ratować gen. Nobilego, nie był arcy-bohaterem? A ten Japończyk, który na Olimpjadzie skończył maraton, biegnąc ostatnie 10 klm. z **naderwanem** ściągnem, nie był przykładem Herosa? A bokser Pisarski, co to na meczu w Budapeszcie, dwie rundy walczył, mając złamaną rękę (czyś sobie kiedy zwichnął choć mały palec) i wygrał mecz, ani jednem skrzywieniem twarzy tego nadludzkiego bólu nie wykazując, nie znajdzie u ciebie szacunku? Powiedziałeś, że sportowcy, to przeważnie kretyni. Czy najgenjalniejszy tenisista świata Borotra, który jednocześnie jest dyrektorem wielkich fabryk, jest matołkiem? Chyba będziesz miał poszanowanie dla Jego Kr. Mości Króla Szwecji, który bierze udział we wszystkich wielkich turniejach tenisowych. A słynny biegacz dr. Peltzer jest degeneratem, pastor zaś Heredith, zwycięzca Olimpjady, niedorozwiniętym umysłowo? Ech przyjacielu! Lecz *cóż* to odrzucasz papierosa i wołasz kelnera? Czekaj, idziemy razem.

— Uciekł! — Wygrałem na całej linji, bo zapłacił moją kawę. — Nigdy mu się to nie zdarzało...

B. FINK.

Regulamin Radjorajdu

I. ORGANIZATORZY.

Rozgłośnia Wileńska Polskiego Radja i Sekcja Motocyklowa Wil. Klubu Sport. Strzelec organizują za zezwoleniem P. Z. M. i władz centralnych Pol. Radja w dniu 30 września 1934 r. II RADJORAJD motocyklowy Rozgłośni Wil. organizowany przez Wil. K. S. Strzelec. W raidzie odbędą się dwie konkurencje: a) umiejętność zainstalowania radjoodbiornika; b) jazda na najmniejszą szybkość.

II. ZAWODNICY.

Udział w zawodach mogą brać wszyscy motocykliści, zrzeszeni i niezrzeszeni w P. Z. M., przyczem posiadanie licencji nie jest obowiązujące. Wpisowe wynosi dla posiadających licencje PZM. na rok 1934 — 3 zł., a dla zrzeszonych w PZM. bez posiadania licencji 4 zł. 50 g., dla niezrzeszonych 6 zł.

Zgłoszenia trzeba nadsyłać do: 1) Rozgłośni Wil. Polskiego Radja Witoldowa 21, 2) Wil. K. S. Strzelec, Wielka 8, 3) BSA Mickiewicza 9 p. Kleber, 4) AJS. Zamkowa Rabinowicz.

Przez podpisanie zgłoszenia zawodniczego stwierdza się znajomość obowiązujących regulaminów i zobowiązań podporządkowania się zarządzeniom władz biegu.

Organizatorzy zastrzegają sobie prawo nieprzyjęcia zgłoszenia bez podania powodów. — Wszyscy uczestnicy raidu faktem podpisania zgłoszenia zrzekają się wszelkich pretensyj tytułem jakiegokolwiek wypadku lub uszkodzenia podczas radjoraidu.

III. NUMERY STARTOWE.

Każdy zawodnik startujący otrzymuje na miejscu startu po jednym komplecie numerów startowych. Przy posiadaniu sociesa (pasażera na tylnem siodle) numer startowy winien być umieszczony na jego plecach.

IV. ODPRAWA ZAWODNIKÓW.

Zamknięcie zapisów i odprawa zawodników odbędzie się na miejscu startu w dniu 30 września 1934 r. o godz. 8 rano.

V. START I META.

Start do radjoraidu odbędzie się w dniu 30 września 1934 roku w Wilnia na ul. Mickiewicza przed gmachem Sądu o godz. 9 min. 30. Zawodnicy powinni stawić się na starcie punktualnie przed wyznaczoną godziną startu według kolejności numerów i w porządku ustalonym przed komandora raidu. Start zawodników odbywa się co minutę. Meta otwrata będzie na miejscu startu o godz. 12. Zamknięta zaś po upływie godziny regulaminowego terminu przyjazdu ostatniego zawodnika.

VI. WSPÓŁZAWODNICTWO RADJORAIDU.

Każdy zawodnik na miejscu startu otrzymuje od komandora za pokwitowaniem zapieczętowaną kopertę, oraz radjoodbiornik. W kopercie znajdować się będzie karta drogowa z podaniem miejsca do którego powinien przybyć w określonym czasie zawodnik. Po przybyciu na to miejsce zawodnicy zgłaszają się do władz danej miejscowości (policja) i odnotowują swoją obecność, poczem instalują otrzymane radjoodbiorniki by słuchać dalszych rozkazów nadanych z Rozgłośni, która zapowie o której godzinie każdy zawodnik ma stawić się na metę. Po przybyciu na metę odbędzie się ostatnia konkurencja — jazda na przestrzeni 100 mtr. w jak najmniejszej szybkości, przyczem zawodnik otrzymuje dodatkowe karne punkty za dotknięcie nogą jezdni. Każdy zawodnik powinien mieć własny aparat radjowy.

VII. NAGRODY I PLAKIETY PAMIĄTKOWE.

Wszyscy zawodnicy którzy ukończą raid przed zamknięciem mety, otrzymają bezpłatne plakiety pamiątkowe. Oprócz plakiet przewidzianych jest szereg cennych nagród. Uroczyste rozdanie nagród odbędzie się przed mikrofonem rozgłośni wileńskiej w dniu podanym w komunikatach prasowych.

VIII. PRZEPISY KOŃCOWE.

Do interpretowania oraz doraźnego uzupełniania niniejszego regulaminu upoważniony jest komandor raidu, jak również komisarze sportowi. Protesty rozpatrywane będą zgodnie z rozdz. XII regulaminu sportowego PZM. i powinny być wnoszone najdalej do 30 min. po ogłoszeniu wyników na ręce komandora. Kaucja 20 zł. po odrzuceniu protestu przechodzi na rzecz organizatorów. Termin Radjoraidu może być przesunięty lub nawet odwołany.

(D. c. „Kurjera Sportowego“ na str. 5).

STRZELCY MASZERUJĄ

Komendant Główny Zw. Strzeleckiego

do organizacyj bratnich i współpracowników idei strzeleckiej

„Skończyły się dni kołatania"... — Nie skończyła się tylko znojna służba i odpowiedzialność niezmierna, jaka stanowiła i dziś stanowi... najzaszczytniejszy przywilej owych zastępów społecznych, którym na imię — Legjony.

Służbę Rzeczypospolitej, podjętą w bojach o niepodległość pełnimy dziś we wszystkich dziedzinach życia państwowego i społecznego. Czy to na skromnych posterunkach, czy u szczytów władzy, skupiamy wokół siebie uwagę społeczeństwa i serca, do których kołataliśmy długo.

Miano „ludzi Marszałka" i rola kadry ideowej, jaka nam w udziale dziejowym przypadła, obarczają nas brzemieniem odpowiedzialności za losy dzisiejszych i przyszłych pokoleń.

Sprawiedliwość przyznać nakazuje, że otuchą i dobrą nadzieją dążeń naszych i ukochań jest młode pokolenie, w którem widzieć chcemy godnego spadkobiercę naszych idej, naszych trudów i naszej legendy.

Wbrew sceptycznym sądom i opinjom stwierdzić należy, iż młodzież dzisiejsza wchodzi w życie ze znacznym kapitałem ideowości, entuzjazmu i chęci służenia dobrej sprawie. Dowodem tego jest rozwój organizacyj społecznych młodzieży, wśród których Zw. Strzelecki wybija się na czoło, zasięgiem swych wpływów i ciągłością najpiękniejszej tradycji.

Związek Strzelecki, organizacja o charakterze wybitnie społeczno - wychowawczym, skupiająca w swych szeregach najszersze masy młodzieży wiejskiej i robotniczej, kultywująca tradycję idei legjonowej, zasługuje na jak najserdeczniejsze zainteresowanie się i opiekę ze strony społeczeństwa, a szczególnie tych wszystkich, którzy przez udział swój w odbudowie Polski stali się jego współtwórcami i przywódcami ideowymi.

Związek Strzelecki rozpoczyna obecnie nowy rok wyszkoleniowy. Na terenie całego kraju, terenie tak bardzo różnorodnym pod względem warunków i środków pracy, jej możliwości i przeszkód, — staje w szrankach codziennego obywatelskiego obowiązku młoda strzelecka gromada, dla której „Dobro Rzeczypospolitej jest najwyższem prawem", a drogowskazem w życiu umiłowana postać Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Niestety na drodze prac i poczynań strzeleckich piętrzą się ciągle trudności, a ogrom entuzjazmu i wysiłków niezawsze bywa proporcjonalny do osiągniętych rezultatów.

Jedną z największych przeszkód w działalności Związku Strzeleckiego jest niedostateczne zainteresowanie się pracami Z. S., brak pomocy i zachęty ze strony społeczeństwa.

W poczuciu odpowiedzialności, jaka ciąży na nas, dawnych pracownikach i żołnierzach idei strzeleckiej, zwracam się z gorącym apelem do wszystkich bratnich organizacyj, do wszystkich starszych i młodszych towarzyszy idei, do wszystkich tych, którzy mają prawo mienić się współpracownikami Związku Strzeleckiego i nie zrzekają się moralnej odpowiedzialności i troski za jego przyszłość — zwracam się z apelem o współpracę, o pomoc, o radę, o życzliwą krytykę, o poparcie moralne i obronę prac strzeleckich na każdym terenie i we wszelkim właściwym zakresie.

Koła Przyjaciół Związku Strzeleckiego zapraszają Was gorąco do swego grona; łamy proszą o artykuły polemiczne; władze strzeleckie przyjmą chętnie dobrą a życzliwą radę, a każde poczynanie strzeleckie oczekuje Waszej pomocy i poparcia.

Na różnych stanowiskach i wobec różnego zakresu pracy jednoczyć nas zawsze będzie wspólna przeszłość i wielkie wspólne cele, które zobowiązują do serdecznej, braterskiej współpracy.

Komendant Główny Zw. Strzel.
(—) **Frydrych Marjan ppłk.**

Podokręgowa odprawa Związku Strzeleckiego

Gorące i pracowite dnie miał Zarząd Podokręgu Z. S. w niedzielę i poniedziałek dnia 16 i 17 bm. W dniach tych spowodu rozpoczynającego się w Związku Strzeleckim roku wyszkoleniowego odbyła się odprawa prezesów, komendantów, kierowników pracy społeczno — obywatelskiej i kierowniczek pracy kobiet z Podokręgu. W odprawie wziął udział Zarząd oraz wymienieni wyżej reprezentanci powiatów, nadto obecni byli jako goście ppłk. Florek, Kierownik Okr. Urz. WF. i PW. i Komendant Okręgu III Z. S., kpt. Szymura.

Program odprawy był następujący. Prezes Zarządu Podokręgu, ppłk. dr. F. Dobaczewski zagaił zebranie, oddając cześć symbolom i barwom państwowych i organizacyjnym, a naprowadzając aktualne zagadnienia państwowe przypomniał mowę Min. Becka w Genewie. Podając w końcu cel i program zebrania, udzielił głosu p. dyr. Zerebeckiemu do wygłoszenia referatu, p. t. „Cele i zadania Z. S. w obliczu nowego roku wyszkoleniowego". W referacie tym, opracowanym bardzo gruntownie, ujął prelegent głęboko cele Z. S. wychowującego polskiego obywatela — żołnierza i rzucił wiele ważkich myśli, które wywarły na zebranych silne wrażenie.

Przedstawiciele Zarządów wszystkich powiatów złożyli skolei obszerne i wyczerpujące sprawozdania z pracy letniej w powiatach i omówili wydawnictwo Podokręgu p. t. „Materjały i wskazówki do prac org. i wych. Z. S." Wkońcu zabrał głos p. Przewodniczący, który stwierdził, że ze sprawozdań wygłoszonych wynika, iż praca w terenie idzie normalnie, pewne zaś nieznaczne niedociągnięcia zostaną w przyszłym roku wyszkoleniowym nadrobione i wyrównane. — Po tem przemówieniu d-ra Dobaczewskiego udali się zebrani na manifestację na plac Łukiski, gdzie wysłuchali przemówienia senatora Abramowicza, następnie zaś po skromnym posiłku odprawa potoczyła się dalej. Omawiano teraz „Wytyczne pracy na rok 1934—35". Najpierw więc kpt. König, Komendant Podokręgu, referował sprawy ogólne — organizacyjne, a p. Oberleitner, zastępca komendanta omawiał sprawy wyszkoleniowo-wychowawcze. Nastąpiły potem referaty: p. Franka o wychowaniu fizycznem i sportowem, oraz o strzelectwie i łucznictwie, por. Skrobeckiego o gołębiarstwie, p. inż. Łomnickiego o przysposobieniu rolniczem, p. Kempistowej o pracy kobiet, p. Rytla o sprawach gospodarczych, wreszcie p. prof. Zawirowskiego o sprawach propagandowo — prasowych. Spowodu spóźnionej pory dyskusję odłożono na dzień następny. Przedtem jeszcze, na wiadomość o zwycięstwie kpt. Bajana w turnieju lotniczym, postanowiono wysłać do niego depeszę z gratulacjami.

Po odprawie podejmował u siebie uczestników odprawy prezes Zarządu Podokręgu, poczem wszyscy udali się do Lutni na operetkę „Hrabia Luksemburg".

W dniu następnym rozpoczęło się zebranie o godz. 9. Po ożywionej i wyczerpującej dyskusji nad referatami, wygłoszonemi w poprzednim dniu, po ustaleniu dni odpraw prezesów i komendantów oddziałów Z. S., nastąpiły referaty: p. Oberleitnera — „Szczegółowe omówienie wytycznych wychowania obywatelskiego", p. prof. Kwiatkowskiego — „Regulamin Orląt i zasady pracy w grupach orlęcych", p. Woronowicza, z-cy inspektora z Lidy — „Przodownik organizacyjny jego rola i kształcenie oraz zagadnienie pracy zespołowej w oddziałach Z. S.", p. radcy Ostrowskiego — „Rola i zadania kierownika pracy społeczno — obywatelskiej", p. Mazura, kom. pow. grodzkiego — „Rola komendanta w Z. S. i w środowisku".

Po ożywionej dyskusji, w której omówiono wiele kwestyj, wiążących się z poruszonemi tematami, p. przewodniczący zamknął owocne obrady, żegnając serdecznie przybyłych na odprawę i życząc im owocnej pracy w terenie w nowym roku wyszkoleniowym.

Po wspólnym obiedzie, którym podejmował delegatów Komendant Podokręgu rozjechali się uczestnicy do swoich powiatów, wywożąc dużo zapału i nowych podniet do pracy. J. Z.

Niezwykły szpaler



W Berlinie odbył się w tych dniach ślub jednego z kominiarzy z córką jego kolegi po fachu. Na ślubie obecny był cały cech kominiarzy berlińskich.

Na zdjęciu — para młoda przechodzi przed szpalerem kominiarzy.

RADJO

W WILNIE

PONIEDZIAŁEK, dnia 24 września 1934 r.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka pań domu. 7.40: Program. 7.50: Chwilka łowiecka. 11.57: Czas. 12.03: Kom. meteor. 12.05: Program dzienny. 12.10: Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu zespołu jazzowego Sylwestra Czosnowskiego. 13.00: Dzien. poł. 13.05: Mozart Koncert fortepianowy (płyty). 15.30: Wiad. eksport. 15.35: Codz. odc. pow. 15.45: Muzyka lekka. 16.30: Muzyka z płyt. 16.45: Niemiecki. 17.00: Koncert kameralny. 17.25: Skrzynka pocztowa Nr. 318. 17.35: Recital. 17.50: Pogadanka B. Winawera. 18.00: Koncert reklamowy. 18.05: Z litewskich spraw aktualnych. 18.15: Muzyka lekka. 18.35: Paderewski gra (płyty). 18.45: Audycja dla dzieci. 19.00: Aud. literacka: „Wajdewutas". 19.25: Pogad. Aeroklubu. 19.30: „Wśród osadników wojskowych" felj. 19.45: Program na wtorek. 19.50: Wiad. sport. 20.00: Gwiazdy polskiego kabaretu (płyty). 21.00: Przerwa. 21.05: Koncert. Dzien. wiecz. „Jak pracujemy w Polsce". D. c. koncertu. 22.00: „Czy zbliżamy się ku zagładzie cywilizacji" odczyt. 22.15: Pogadanka muzyczna prof. M. Józefowicza. 22.30: Koncert. 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka taneczna (płyty).

Wstrzymanie egzekucyj podatkowych na wsi

W związku z rozpoczęciem zasiewów jesiennych władze skarbowe wstrzymały wszelkie egzekucje należności od rolników, do czasu ukończenia zasiewów.

KURJER SPORTOWY.

W. K. S. Śmigły wygrał w Grodnie 6:0

Wczorajszy mecz piłkarski o wejście do Ligi rozegrany w Grodnie między miejscowym WKS., a WKS. Śmigły z Wilna zakończył się jak było oczywiście do przewidzenia zdecydowanym sukcesem Wilna.

Piłkarze nasi wygrali 6:0 (2:0). Wilnianie przez cały czas meczu byli lepsi. Był to faktycznie trening, bo Grodnianie nie reprezentują wysokiego poziomu gry. Przed 2 tygodniami przegrali oni w Wilnie w stosunku 12:0. Wyniki takie jak 6:0, 12:0 mówią wyraźnie o nie współmierności sił sportowych.

Wczoraj w Grodnie z całej drużyny wyróżniała się linja ataku. Doskonale grali: Hajdul, Browko, Drąg i Pawłowski, a mało im ustępował Zbroja.

WKS. Śmigły zdobył więc ostatecznie mistrzostwo grupy północno - wschodniej. Teraz rozpoczną się walki finałowe.

Keppel (A. Z. S.) wygrał w Poznaniu

We wczorajszych międzyklubowych regatach wioślarskich Keppel z AZS. wileńskiego wygrał dwa biegi jedynek w Poznaniu.

Keppel startując na Warcie był bez konkurencyjnym wioślarzem, udowadniając, że jest obecnie obok mistrza Polski Verega najlepszym wioślarzem polskim.

Biniakowski zwyciężył w Medjolanie

We wczorajszych zawodach między narodowych w Medjolanie Biniakowski zwyciężył w biegu na 400 mtr., ustanawiając nowy rekord Polski 48,8 sek.

Kucharski na 800 mtr. zajął drugie miejsce w słabym czasie 2.31,9.

Wyniki meczów ligowych

Wczorajsze mecze o mistrzostwo Ligi nie przyniosły nam specjalnych niespodzianek.

Ruch pokonał Podgórze 3:1, Wisła wygrała z Warszawianką 3:2, Legja pokonała Pogoń 1:0, a ŁKS. wygrał z Cracovią 3:0.

Prowadzi więc w dalszym ciągu Ruch.

W meczach o wejście do Ligi Legja poznańska pokonała Gwiazdę 4:0, Śląsk wygrał z Unją 4:0. Czarni zaś pokonali Rewerę ze Stanisławowa 3:0.

Na telefonicznym drucie

Na meczu lekkoatletycznym Wrocław pokonał reprezentację Poznania 58:54.

Austrja zremisowała w piłce nożnej z Czechosłowacją 2:2.

Niemcy pokonały w lekkiejatletyce Francję 95:55.

Włodarkiewicz w Warszawie zdobył mistrzostwo Polski w zawodach długodystansowych torowych na rowerze.

Makabi wileńska zdobyła mistrzostwo Polski Makabi w koszykówce pań.

Na cały dzień z Wilna

Dobrze jest czasami wymknąć się z domu i wśród nowego, niecodziennego otoczenia zapomnieć o wszystkich zgryzotach. Właśnie taka okazja nadarza się w przyszłą niedzielę. Mamy możność tanim kosztem przenieść się z Wilna aż nad Niemen, gdzie rozłożyło się miasto-uzdrowisko, pełne niewysłowionego czaru. Druskieniki. Wyjazd pociągiem - baru—Druskieniki. Wyjazd pociągiem-bam. rano.

Karty uczestnictwa w cenie 8 zł. sprzedaje administracja naszego pisma oraz biura podróży „Cook" i „Orbis".

Znowu fatalne ukąszenie przez muchę

Ofiarę w ciężkim stanie odwieziono do szpitala

Ubiegłego lata zanotowano w Wilnie trzy wypadki niebezpiecznego ukąszenia przez jakieś owady, w wyniku czego w dwóch wypadkach nastąpiła śmierć.

Wczoraj znowu zanotowano w Wilnie identyczny wypadek. Przy ul. Subocz 66 ukąszona została przez jakąś muchę 21-letnia Masza Szatówna.

Natychmiast u Szatówny wystąpiły objawy silnego zatrucia całego organizmu połączone z całkowitem obrzęknięciem twarzy i tułowia.

W stanie groźnym przewieziono nieszczęśliwą do szpitala Św. Jakóba. Dzięki niezwłocznie zastosowanej akcji ratunkowej jest nadzieja utrzymania chorej przy życiu. (c)

KRONIKA

Poniedziałek 24 Wrzesień

Dziś: N.M.P. od wykupu niew.
Jutro: Firmina, Bł. Ładysława

Wschód słońca — godz. 5 m. 08
Zachód słońca — godz. 5 m. 15

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 23/IX — 1934 roku.

Ciśnienie 760
Temp. średnia + 13
Temp. najw. + 16
Temp. najn. + 8
Opad 2,2
Wiatr: południ.
Tend. bar.: nierównomierny spadek
Uwagi: chmurno

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.:** Pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi deszczami. Nieco chłodniej. Umiarkowane i porywiste wiatry z kierunków zachodnich.

ADMINISTRACYJNA

— **12 protokółów za handel w niedzielę.** — W ciągu dnia wczorajszego organa P. P. sporządziły 12 protokółów karno — administracyjnych za uprawianie handlu w niedzielę.

Protokółami dotknięci są kupcy przeważnie z „Ghetta“.

MIEJSKA

— **Fotografja uliczna.** Ostatnio z ulic i ogrodów znikli niemal zupełnie uliczni fotografowie, których poprzednio spotykało się bardzo często

Przyczyna tego tkwi w tem, że na wykonywanie ulicznego fotografowania władze wymagają specjalnej licencji. Bez licencji proceder ten jest wzbroniony. Fotografowanie dozwolone jest w parkach ogrodach i na ulicach. — Natomiast całkowicie wzbronione jest dokonywanie zdjęć amatorskich w obrębie kolejowym i na terenach wojskowych. W wypadku pochwycenia amatora — fotografa na gorącym uczynku fotografowania powyższych objektów czeka go surowa kara.

Przy fotografji ulicznej niektórzy z przechodniów dają znak ręką. że nie chcą być fotografowani, wówczas fotograf nie ma prawa robić zdjęcia — bez narażenia się na sporządzenie protokółu. (a).

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Dla wstępujących na Wydział Medyczny U. S. B.** Ze względu na to, że kurs przygotowawczy dla nowowstępujących na Wydział Lekarski USB. (ze wszystkich przedmiotów objętych programem egzaminów konkursowych) zacznie się już dnia 28 bm. należy śpieszyć ze zgłoszeniami i składać je wraz z opłatą 20 zł. za cały kurs w Akad. Legjonie Młodych USB. ul. Zamkowa 24.

Kandydaci na wszystkie Wydziały U. S. B. mogą tam również otrzymać wszelkie informacje o studjach i życiu akademickiem w czynnem codziennie od godz. 11 do 13 biurze informacyjnem Akad. Leg. Mł.

Z POCZTY

— **Reklamy w urzędach pocztowych.** Dyr. Poczt i Tel. w Wilnie wydała rozporządzenie w sprawie umieszczania i wywieszania reklam w urzędach pocztowych.

W myśl rozporządzenia poszczególne urzędy mogą przyjmować do wywieszania jedynie reklamy z trudnopalnego materjału, a to ze względu na bezpieczeństwo urzędu. Przyjmowanie reklam z celuloidu i innych materjałow łatwopalnych jest wzbronione. (a).

Z UNIWERSYTETU

— **Z Uniwersytetu Stefana Batorego.** Każdy ubiegający się o przyjęcie w roku akademickim 1934—35 na Uniwersytet Stefana Batorego obowiązany jest poddać się badaniu lekarskiemu, przeprowadzonemu przez Uniwersytecką Komisję Lekarską.

W tym celu należy zgłosić się z kwitem Kwestury, dowodem tożsamości i fotografją w czasie od 24 września do 3 października b. r. w godz. od 9.30 do 12 do Biura Badań Lekarskich w Klinice Wewnętrznej na Antokolu po kartę badania lekarskiego, a po jej wypełnieniu, zgodnie z wskazówkami na niej wydrukowanemi, tegoż dnia lub nazajutrz stawić się przed Komisją Lekarską w wyżej wymienionej Klinice.

Uniwersytecka Komisja Lekarska po zbadaniu kandydata wręczy mu odcinek I karty badań lub tymczasowe poświadczenie, które należy złożyć w Dziekanacie swego Wydziału.

W wypadku konieczności przeprowadzenia badań dodatkowych Uniwersytecka Komisja Lekarska wyda kandydatowi na osobnym blankiecie tymczasowe potwierdzenie badania lekarskiego.

SANITARNA

— **Akcja zapobiegawcza przeciw durowi brzusznemu.** Ze względu na niebezpieczeństwo, jakie stanowią tak zw. nosiciele duru brzusznego (osoby, których organizm po przebyciu choroby przechowuje zarazki przez czas dłuższy, rozsiewając je w otoczeniu) mają być badani wszyscy ozdrowieńcy, wypisani z oddziałów szpitalnych duru brzusznego w celu wykrycia wypadków nosicielstwa. Badanym mają być udzielane pouczenia co do zachowywania się w okresie pochorobowym.

Ponieważ statystyka wykazała, że około 5 proc. chorych na dur brzuszny zostaje nosicielami, mają być zbadani pod tym względem roznosiciele mleka i zatrudnieni w mleczarstwie. Roznosiciele, zatrudnieni w krowiarniach i zakładach mleczarskich, mogą być nosicielami duru brzusznego. (a).

SPRAWY ŻYDOWSKIE

Folksteatr: „Sierżant Grisza“ Arnolda Zweiga z Kurtem Katzem w tyt. roli.

„Undzer Teater“: „Miłość cygańska“ operetka w 2 aktach.

ROZNE.

— **Wyjaśnienie o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia.** Wobec licznych zapytań i nieporozumień ubezpieczalnia społeczna ostatecznie wyjaśniła, że pracodawca który posiada kilka przedsiębiorstw, lecz w żadnem z nich nie zatrudnia powyżej pięciu robotników nie jest obowiązany do ubezpieczenia robotników na wypadek bezrobocia, nawet w tym wypadku, gdy liczba zatrudnionych we wszystkich jego przedsiębiorstwach razem przekracza liczbę 5.

Obowiązek ubezpieczenia uzależniony jest nie od warunków, dotyczących osoby pracodawcy, lecz od warunków, dotyczących danego przedsiębiorstwa. W rachubę wchodzi wobec tego nie ilość robotników, zatrudnionych wogóle przez danego pracodawcę, lecz ilość robotników, zatrudnionych w danem przedsiębiorstwie. (a)

— **O tabliczki z nazwami drzew i krzewów.** Znaczna część naszego społeczeństwa, nawet b. oświecona, wykazuje słabą znajomość nazw drzew i krzewów nietylko rzadko spotykanych, lecz nawet pospolitych, koło których codziennie się przechodzi.

W związku z tem powstała inicjatywa zaopatrzenia drzew i krzewów na terenie miasta w tabliczki z czytelnie wypisanemi nazwami polskiemi i łacińskiemi roślin, koło których publiczność często przechodzi.

Dotychczas w podobne tabliczki zaopatrzone były jedynie okazy roślin dokoła gimnazjum Lelewela oraz niektóre krzaczki kwiatów w ogrodzie po-Bernardyńskim. (a).

Strzelanina w piwiarni

Wczoraj w piwiarni przy ul. Ponarskiej 3 miał miejsce następujący wypadek:

Pomiędzy obecnymi tam M. Zacharzewskim (Rydza Śmigłego 42) i K. Strumiłło (Słowiańska 2) a dwoma nieznanymi osobnikami wynikła sprzeczka, w czasie której padło w kierunku Zacharzewskiego i Strumiłły kilka strzałów rewolwerowych. Zacharzewski został trafiony w pierś. Strumiłło zaś został lekko ranny w rękę.

W piwiarni strzały wywołały wśród obecnych panikę. W czasie popłochu sprawca oddania strzałów narazie zbiegł, lecz wkrótce został ujęty. Jest nim dzierżawca maj. Burbiszki Kazimierz Oleniewicz.

Rannego Zacharzewskiego przewieziono w stanie b. groźnym do szpitala Św. Jakóba

Rozprawa nożowa

Wczoraj późno wieczorem na ul. Rossa dokonano napadu, ofiarą którego padł mieszkaniec Wilna Tadeusz Lewandowski (ul. Dunajek 6).

Gdy T. Lewandowski, wracając w towarzystwie żony z kina znalazł się na Rossie, podbiegł do niego jakiś osobnik i nie powiedziawszy słowa ugodził go nożem w brzuch.

Rana zadana Lewandowskiemu okazała się poważna. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala Św. Jakóba.

O napadzie została powiadomiona policja. która ustaliła wkrótce. że napadu dokonał na tle zemsty osobistej niejaki Mikołaj Oleszkiewicz. którego tejże nocy aresztowano i osadzono w areszcie. (c).

Karty doprowadziły do więzienia

Wczoraj wieczorem z polecenia władz śledczych został aresztowany urzędnik urzędu pocztowego Wilno — 1 Olszewski. Aresztowano go pod zarzutem zdefraudowania 550 zł.

Jak nas informują. Olszewski niegdyś przodownik policji, padł ofiarą hazardu karcianego. Jako urzędnik cieszył się on dobrą opinją. — Uważano go za człowieka bezkompromisowego. Miał jednak jeden nałóg i to doprowadziło go wreszcie do kryminału.

Pewnego dnia w gorączce hazardowej sięgnał do kasy pocztowej. Przegrał 550 zł. Sprawa wyszła najaw. władze pocztowe zwróciły się do władz policyjnych.

Olszewskiego osadzono narazie w areszcie centralnym (c).

Teatr i muzyka

— **Teatr Miejski Pohulanka.** — **Dziś,** w poniedziałek dnia 24 bm. o ogdz. 8 w. odegrana zostanie jedna z najświetniejszych komedyj Pawła Volpiusa p. t. „Zwyciężyłem kryzys“. Komedja ta mając za podłoże dzisiejszy kryzys i bezrobocie, rozwiązuje te trapiące zagadnienia brawurowym humorem. Reżyserja — J. Boneckiego, obsada czołowych sił zespołu z M. Węgrzynem w roli głównej. Dekoracje W. Makojnika.

— **Jutro,** dn. 25 bm o godz. 8 w. „Sprawiedliwość“.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia“. „Ptasznik z Tyrolu“ po cenach propagandowych. Występy Janiny Kulczyckiej.** Dziś o godz. 8.15 w. przedstawienie dla najszerszych warstw publiczności Repertuar zapowiada prześliczną operetkę Zellera „Ptasznik z Tyrolu“ z J. Kulczycką i K. Dembowskim w rolach głównych. Ceny propagandowe od 25 gr

— **„Cyrkówka“.** Jutrzejsze przedstawienie operetki „Cyrkówka“ Kalmana — przeznaczone jest dla Garnizonu Wil.

Aresztowania wśród działaczy litewskich

Z polecenia władz bezpieczeństwa w pow. święciańskim aresztowano dwóch działaczy litewskich, b. członków Towarzystwa św. Kazimierza, pod zarzutem działalności antypaństwowej. Ze względu na toczące się dochodzenie nazwisk aresztowanych władze nie podały do publicznej wiadomości. (c)

* * *

Na terenie pow. święciańskiego władze skonfiskowały podręczniki szkolne i literaturę litewską. sprowadzoną nielegalnie na teren powiatu z Litwy

Dziecko z ogniem

We wsi Rekaniszki, gm. kozłowskiej 9-letni Bolesław Szkupin bawiąc się ogniem spowodował pożar domu.

Dom Szkupinów spłonął, przyczem ciężkie poparzenia odniósł Bolesław Szkupin i jego matka Magdalena. Chłopca skierowano w stanie ciężkim do szpitala. (c).

12 razy z Litwy do Polski i zpowrotem

Z Litwy w okolicach Łoździej wysiedlono po raz jedenasty 39-letniego umysłowo — chorego Piotra Krawczylisa, pochodzącego z pow. kalwaryjskiego. Krawczylis będąc po stronie litewskiej podawał się za ofiarę terroru polskiego i zbierał datki. Gdy był wysiedlany, wałęsał się w granicznych wsiach polskich i uskarżał się na rządy litewskie i „czrezwyczajkę“ policji litewskiej. Ponieważ Krawczylis jest obywatelem litewskim został po raz 12 wysiedlony do Litwy. (d)

Silna flota powietrzna — najlepszą obroną granic...

Z NĘDZY

Do 1 komisarjatu P. P. zgłosiła się mieszkanka Wilna Musia Bunimowicz (ul. Subocz 7) i opowiedziała, że od dłuższego czasu mieszkała u niej w charakterze sublokatorów rodzina Lewinów, składająca się z małżonków oraz trojga dzieci. Ostatnio Lewin pozostał bez pracy i rodzina jego znalazła się w skrajnej nędzy. Przed dwoma tygodniami Lewin z żoną wydalił się z domu, pozostawiając dzieci i dotąd nie dał o sobie znaku życia.

Znajomi utrzymują, że nieszczęśliwe małżeństwo zdolne jest popełnić samobójstwo.

Dzieci przekazane zostały do dyspozycji opieki społecznej Zarządu Miasta i wszczęto poszukiwania zaginionych. (c).

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ“, Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis